

WOJCIECH WRZESIŃSKI

## Lwów – Wrocław. Dwa miasta, dwa regiony, dwa uniwersytety

Lwów i Wrocław to dwie wielkie, historyczne metropolie, położone na kresach obszarów narodowościowych, pograniczy etnicznych, kulturowych o złożonej i zawikłanej przeszłości, związanej trwale z dziejami różnych narodów i państw: Polski, Niemiec i Ukrainy. Wielokrotnie były przedmiotem trwałych konfliktów politycznych, walk dyplomatycznych i zbrojnych. To z powstawaniem tych grodów wiążą się wydarzenia, ludzie, sprawy, idee, które zaciążyły nieraz na szczególnym charakterze epizodów o niecodziennym znaczeniu dla historii szerszych społeczności, różnych państw i narodów. To tutaj powstawały zabytki materialne, które do dziś świadczą o dziejowym dorobku ich mieszkańców. To tutaj rodziły się i rozwijały idee oraz wartości, które nieraz wytyczały starania i decydowały o walkach o przyszłość regionów, narodów i państw, rozwijały się procesy i wydarzenia decydujące dla biegu historii. Druga wojna światowa, która przyniosła tak wielkie zmiany geopolityczne w Europie Środkowo-Wschodniej, zadecydowała w sposób przemożny o radykalnej zmianie politycznej tych miast, w połączeniu z masowymi, przymusowymi przemieszczeniami ich starych mieszkańców w kierunkach zachodnich.

Położone na obszarach różnie określanymi pograniczy, geograficznie oddalonych znacznie od głównych ośrodków życia państwowego i narodowego, nigdy nie posiadały charakteru prowincjonalnego, nie zamykały się w swoich miejskich opłotkach granicznych. Położone na skrzyżowaniu różnych szlaków geograficznych, politycznych, kulturowych, w dramatycznych wydarzeniach historycznych, zazwyczaj nie były miastami zamkniętymi. Lwów i Wrocław to dwie metropolie, położone na kresach południowowschodnich Rzeczypospolitej i państw niemieckich, położone na obszarach gdzie się ścierały, współżyły, ale i walczyły o dominację polityczną, wpływy różnych nacji, religii, wzorów kulturowych, przewag politycznych, cywilizacyjnych i ekonomicznych.

Obie metropolie, poddawane oddziaływaniu różnorodnych etnicznie, wyznaniowo i kulturowo społeczności, tworzyły samodzielne, trwałe i aktywne wartości, ciężące na kreowaniu i przeobrażaniu procesów kulturowych, politycznych i ekonomicznych w innych regionach historycznych. Społeczności w nich żyjące charakteryzowało szczególnie przywiązanie do swoich „bliższych ojczyzn”, i to nawet wówczas, gdy los ich rzucał do innych ziem, daleko od swojej ojcowizny, na tereny wychodźcze. Wśród mieszkańców

Wrocławia i Lwowa kształtował się charakterystyczny, chociaż odmienny, etos, w którym przywiązanie do ojcowizny miało charakter szczególnie trwałe, a tradycje tych miast ciążyły nad innymi wyobrażeniami, ideami i mitami politycznymi. Działo się to w warunkach antagonistycznych, przeciwstawnych, w obu miastach jednak równocześnie. Dokonywało się bez względu na to, że w jednym wypadku wyrażało się w polskim patriotyzmie, pielęgnowanych polskich tradycjach narodowych, obronie polskiego stanu posiadania, czy też w drugim było wyrazem niemieckiego patriotyzmu, więzów z niemieckim narodem, jego przeszłością, służąc niemieckim ideom ekspansji na wschodnie ziemie słowiańskie, walki w imię pozyskiwania dla narodu niemieckiego nowych przestrzeni, rozszerzenia niemieckich wpływów politycznych, kulturowych, rozszerzeniu władztwa niemieckiego. Dla niemieckiej walki o słowiański Wschód Wrocław pełnił szczególnie ważną rolę jako przyczółek tej walki politycznej, kulturowej i gospodarczej. Władztwo niemieckie we Wrocławiu częstokroć decydowało o kształcie i powodzeniu niemieckich planów opanowywania żyznych ziem ukraińskich, stanowiło podstawy planów opanowywania i podbojów ziem polskich w kierunku południowo-wschodnim, a i także wyjścia na obszary bałkańskie, czy nawet i Bliskiego Wschodu.

Życie na pograniczu w warunkach oddziaływania różnych nacji i związanych z nimi wartości i tradycji decydowało o kształtowaniu szczególnej wrażliwości w obronie swoich własnych odrębności narodowych, co jednak nie ułatwiało uznawania racji i wartości innych, najbliższych narodów. Tak było we Lwowie, chociażby w konfliktach polsko-ukraińskich, tak było we Wrocławiu w stosunkach polsko-niemieckich, co niejednokrotnie jednak prowadziło do krwawych konfliktów, utrudniających wykorzystywanie naturalnych warunków rozwoju tych miast.

Lwów był miastem o znacznym i wyrazistym dorobku kulturowym, związanym z polską społecznością historyczną, chociaż w jego otoczeniu kształtował się i wyrastał w procesach historycznych odmienny, samodzielny naród rusiński, ukraiński, który rozwijając się, dążył do zachowania samodzielności politycznej i kulturowej. Nieraz pełnił faktyczne, a nie administracyjne funkcje stołeczne. Walki o Lwów integrowały miejscowe społeczności. Różnorakie wydarzenia historyczne, a także obce wpływy zewnętrzne, decydowały o powstawaniu i umacnianiu jego odmienności od polskiej społeczności innych regionów. Lwów tworzony i rozbudowywany przez polskie osadnictwo w rozwoju historycznym umocnił swój polski charakter narodowy, gdy tymczasem ziemie, które go otaczały, polaryzowały się narodowo. W wyniku procesów historycznych na dawnych obszarach południowo-wschodnich Polski przedzaborowej, w odróżnieniu od ziem otaczających Lwów, pozostawał ważnym ośrodkiem oddziaływania polskiej kultury, polityki i gospodarki na polskie Kresy Południowo-Wschodnie. Był symbolem trwałości i ciągłości polskich idei narodowych i państwowotwórczych, niepodległościowych. Tak było w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej, tak utrzymywało się pod zaborami, kiedy przy

braku niepodległej Polski zachowywał się narodowy metropolitalny charakter Lwowa dla południowo-wschodnich Kresów polskich. To ze Lwowa niejednokrotnie wychodziły myśli narodowe, które miały prowadzić do odbudowy polskiej niepodległej państwowości. Lwów był jednym z ważnych ogniw ciągłej walki o utrzymanie tradycji polskiej myśli niepodległościowej.

Inne procesy historyczne określały główne nurty dziejów Wrocławia. Miasto powstałe, jako gród słowiański, polski, na szlaku handlowym, wzbudzało zainteresowanie obcych, a przede wszystkim, chociaż nie wyłącznie, pobliskich Niemców, którzy już w wiekach średnich ciążyli na obliczu miasta, wiążąc je z niemiecką kulturą, cywilizacyjnie, gospodarczo, a i wreszcie politycznie. Miasto stawało się coraz bardziej powiązane ze społecznością niemiecką, chociaż społeczność polska przetrwała, lecz ranga jej w codzienności miasta malała. Rosła rola Wrocławia w procesach kulturowych, ekonomicznych, narodowościowych Śląska, czy szerzej całego niemieckiego wschodu. Wpływy niemieckie ograniczały i zacierały wpływy polskie.

Dojrzewanie czynników miastotwórczych w obu miastach prowadziło do decyzji o powołaniu uniwersytetów. Najpierw utworzono Uniwersytet Lwowski, a w pół wieku później – Wrocławski. Decyzje we Lwowie wiązały się z burzliwymi dziejami Rzeczypospolitej, a we Wrocławiu z inicjatywą czynników kościelnych. Tam też właściwy rytm historii uczelni akademickiej został nadany dopiero w początkach XIX wieku, przez utworzenie pruskiego uniwersytetu państwowego. Obie uczelnie były dostosowane do wzorów i wymogów epoki, lecz od początków zachowywały swój odrębny charakter narodowy: polski we Lwowie i niemiecki we Wrocławiu, bez względu na język, w jakim były prowadzone wykłady akademickie. Historia obu uczelni była ściśle powiązana z dziejami i postawami ich suwerenów państwowych, niezamykająca się w rogatkach miejskich. Do obu uniwersytetów przyjeżdżało wielu studentów i to różnych nacji z pobliskich regionów.

Spółeczność studencka obu uniwersytetów nie ograniczała swojej aktywności do nauki. Lata studiów były wypełnione też działalnością społeczną, kulturalną, narodową, w której dawano wyraz zaangażowaniu patriotycznemu. Tak było we Lwowie, wśród Polaków, Ukraińców i Żydów, tak też było we Wrocławiu, gdzie obok Niemców funkcjonowały organizacje polskie, wprawdzie mniej liczne, ale aktywne w walce o zachowanie polskiej tożsamości w miejscowej społeczności polskiej. W działaniach organizacji studenckich zaznaczała się odrębność narodowa, znajdując swój wyraz w wielu różnorakich, codziennych konfliktach. Działalność towarzystw i organizacji studenckich niejednokrotnie była pierwszą szkołą aktywności politycznej, również i dla starszych pokoleń. Przez społeczność studencką rozwijały się procesy aktywizacji publicznej całych pokoleń, różnych nacji, przybierając różnorakie formy walki o swoje cele i ideały. Niemieccy studenci Wrocławia byli szczególnie aktywni w inspirowaniu i organizowaniu

walki z Napoleonem. Studenci polscy we Lwowie stawali się ciągłymi nosicielami polskich dążeń do złamania jarzma zaborowego. Wrocław, i to w różnych grupach społecznych, stawał się ośrodkiem walki propagandowej o umocnienie i rozszerzenie panowania niemieckiego na słowiańskim wschodzie, stanowiąc dla tych działań przede wszystkim bazę intelektualną.

Pogłębiająca się walka narodowościowa w dzielnicy pruskiej ograniczała jednak aktywność wrocławskiej społeczności polskiej, czemu wrocławscy studenci polscy starali się przeciwdziałać. Wzrastały też dążenia wykorzystywania w działaniach przeciwpolskich pracy naukowej Uniwersytetu Wrocławskiego. Potwierdzała się jednak stara prawda, że ograniczanie wolności myślenia w badaniach uniwersyteckich, związane ze wzrostem wpływów politycznych, musi prowadzić do zahamowania postępów nauki, i to nie tylko, chociaż jednak przede wszystkim, na płaszczyźnie nauk humanistycznych. Na Uniwersytecie Wrocławskim, podobnie jak i na innych wrocławskich uczelniach, zmniejszała się liczba studentów należących do społeczności polskiej. Podporządkowanie uczelni wpływom politycznym dawało bieżące zyski w stosunkach z władzami, ale zmniejszało jej rangę w życiu naukowym Niemiec czy w ogóle w międzynarodowych odniesieniach naukowych. Uniwersytet Wrocławski na przełomie XIX i XX wieku zarażony nacjonalizmem przeżywał wyraźnie proces prowincjonalizacji. Nie nadążał za modernizacją, jaka była charakterystyczna dla ówczesnych uczelni niemieckich.

Po przegranych walkach polskich powstań narodowych, kiedy jarzmo carskiej przemocy zdecydowanie tępiło w Warszawie wszelkie przejawy polskiej myśli niepodległościowej, a w dzielnicy pruskiej Polacy znojnym trudem zabiegali o utrzymanie swojej odrębności narodowej, Lwów przejmował funkcje stolicy Polaków. I to tych, którzy żyli rozdzieleni między zaborami, i tych, którzy wyemigrowali nawet daleko za Ocean. O takich obowiązkach narodowych miała decydować sama społeczność narodowa Lwowa, ukształtowana przez niełaskawą dla Polaków historię, ale korzystającą z praw i wolności narodowych, jakie zostały im przyznane przez władze austro-węgierskie po 1867 roku.

Lwów stawał się miastem, które niejednokrotnie wskazywało Polakom trudną drogę do odzyskania niepodległości, do ratowania polskiej tożsamości narodowej, a odkładania walki zbrojnej na bardziej sposobną chwilę. W ocenie całej społeczności polskiej Lwów stawał się mitem politycznym, symbolem niekończącego się trwania polskości na Kresach Wschodnich i walki o utrzymanie polskości, chociaż w warunkach bytu bezpaństwowego, w warunkach niewoli politycznej. Trwanie i umacnianie polskości we Lwowie, mieście otoczonym obcymi i wrogimi siłami, stawało się swoistym symbolem niezniszczalności polskiego ducha narodowego. A przecież położenie geopolityczne lwowskiej społeczności polskiej określić należy jako trudne. Była ona otoczona pierścieniem osadnictwa ludności ukraińskiej, która przeżywała okres rozwijania i umacniania świadomości narodowej, coraz szerszego wchodzenia na drogę walki o samodzielność

bytu państwowego, z nadawaniem szczególnej roli w tych procesach także i mieszkańcom Lwowa. U schyłku XIX wieku, w miarę upowszechniania się demokratycznych form organizacji życia politycznego i budowania systemu partii politycznych, Lwów nasycony różnorodnymi partiami politycznymi zajmował coraz bardziej aktywne miejsce w odradzających się po latach powstańczych ogólnopolskich, nowych pod względem norm i programów organizacji i innych niż wcześniej celów, różnorodnych działaniach niepodległościowych, prowadzących przez wykorzystywanie tutaj legalnych form walk politycznych.

Aktywność narodowa lwowskich Polaków, przełamująca prowincjonalne zaścianki, oddziaływała na budzenie się działań niepodległościowych w innych polskich regionach. Polityczna aktywność lwowskich środowisk polskich szła w parze z rozwojem polskiej kultury, nauki, a także narodowymi inicjatywami gospodarczymi.

W dziejach tego miasta, w ostatnich latach bytu pod rządami zaborczymi, charakterystyczne były procesy umacniania się aktywności politycznej dwu narodów tutaj żyjących w warunkach istnienia trwałego konfliktu między nimi w walce o poszerzenie swego stanu posiadania: polskiego i ukraińskiego. Trwało współzawodnictwo między nimi o rząd dusz, co musiało niejednokrotnie prowadzić do ostrych konfliktów między nimi. Charakter tego konfliktu określały podobne procesy narodotwórcze obu narodów, wzmacniające siły nacjonalistyczne. Polacy walczyli o zachowanie swojego stanu posiadania, przywrócenie swojego statusu państwowego, niepodległości. Nacjonalizm ukraiński, młody, związany ze społecznością wiejską, był bardziej agresywny, krwawy, radykalny, gwałtowny. Naród ukraiński kształtował dopiero swoją tożsamość narodową i poszukiwał drogi prowadzącej do uzyskania niepodległości. Oba narody nie liczyły się z postawą i dążeniami narodowościowymi swoich sąsiadów, z cudzym patriotyzmem. Odmienność postaw i dążeń musiała prowadzić do ostrych konfliktów między obu narodami, których widowiskiem stawał się też Lwów, z pogłębiającymi się procesami polaryzacji stanowisk obu narodów, eksplodując ponadto w sporach z Żydami.

Wybuch I wojny światowej wprowadził poważne zmiany w życiu obu miast. We Wrocławiu i na Śląsku w pierwszych latach wojny żywiono nadzieje na nowe nabytki na obszarach jego zaplecza, na otwarcie wpływów na wschód południowy. Wrocławscy studenci niemieccy wojnę przyjęli z entuzjazmem. Towarzyszyła im w tym akademicka profesura, już wówczas zarażona pruskim nacjonalizmem. Bezpośrednie działania wojenne szczęśliwie omijały Wrocław. Miejscowi Polacy, niepewni jutra na arenie wojennej, inwigilowani i obserwowani przez podejrzliwą policję niemiecką, oczekiwali na rozwój wydarzeń frontowych. We Wrocławiu w społeczeństwie niemieckim nastąpiło wzniesienie nastrojów patriotycznych. Wielu studentów znalazło się na froncie. A kiedy po zakończeniu działań frontowych toczyły się walki z Polakami o granice państwowe, to i tym razem udział niemieckich wrocławskich studentów był niemały, ale po przeciwnej stronie nie brakowało też polskich studentów.

Wrocław, odsunięty od swojego zaplecza górnośląskiego granicami polskimi, przy dużej prężności politycznej i intelektualnej, obok akademickiego środowiska królewieckiego stawał się szczególnie dynamicznym i prężnym ośrodkiem antypolskiej propagandy antywersalskiej, przy spełnianiu szczególnej funkcji przez miejscowe środowisko akademickie. Ciągłość starych niemieckich tradycji demokratycznych tego środowiska została zapoznana i nie jest dziwne, że szczególną wrażliwość wykazywało ono na inspiracje wśród jego uczonych i szerokich grup studentów ideałów i wpływów organizacyjnych ruchu hitlerowskiego, tak wojowniczo nastawionego wobec Polski i Polaków. Z niecierpliwością oczekiwano na chwilę odwetu za znienawidzone i pogardzane decyzje polityczne traktatu wersalskiego. Rewizjonizm antywersalski rozwijany we Wrocławiu na różnych płaszczyznach życia publicznego ciążył na niemieckich decyzjach politycznych, kulturalnych i gospodarczych, których świadkiem była społeczność wrocławska w okresie międzywojennym, a które wyznaczały ogólnopolskie, a nawet i międzynarodowe funkcje metropolii, ograniczały możliwości jego rozwoju na miarę potencjału gospodarczego miasta położonego na skrzyżowaniu ważnych szlaków międzynarodowych, z rozwiniętym własnym przemysłem i silnym zapleczem intelektualnym i licznymi twórczymi grupami artystycznymi. Jednak wpływy polityczne decydowały o postępkach w izolacji metropolii wrocławskiej i utrudnieniach w naturalnych, a tak potrzebnych dla egzystencji miasta kontaktach z najbliższymi sąsiadami na wschodzie i południu – Polakami, a także i Czechami. Wrocław i Królewiec stawały się nie tylko strażnicami niemieckich wpływów na Wschodzie, ale i przyczółkami walki o pozyskanie nowych ziem, jako niemieckiego *lebens Raum*.

Tymczasem Lwów w okresie I wojny światowej przechodził różne koleje wojenne. Polacy lwowscy z początkiem wojny znaleźli się w obozie antyrosyjskim. Ze Lwowa, wyruszyli też na front w oddziałach legionowych. Kiedy w sposób żywiołowy w listopadzie 1918 roku w mieście Polacy podjęli walkę zbrojną z Ukraińcami o przyszłość państwową miasta, aby nie dopuścić do utrwalenia ich rządów, to wśród młodych ochotników, walczących w obronie polskiego Lwowa, było wiele osób związanych z losami lwowskiego uniwersytetu.

Etos walki o polskość Lwowa przetrwał do czasów, kiedy metropolia została trwałą częścią Rzeczypospolitej i stał się podstawowym elementem heroicznego mitu w całej Rzeczypospolitej, przetrwał jałtańskie decyzje polityczne.

Lwów w latach II Rzeczypospolitej, podobnie jak Wilno, wprawdzie utracił swój charakter stołeczny dla wschodnich Kresów Polskich, jednak zachował swój charakter symbolu walki Polaków o powrót do jej kształtu historycznego, walki o wpływy na Wschodzie oraz trwałego, a zwycięskiego przecież, oporu przeciwko postępkom na Zachód sowieckiej rewolucji bolszewickiej. Pozostawał metropolią na polskich Kresach Południowo-Wschodnich, o wyraźnie zaznaczonej osobowości kulturowej, politycznej,

etnicznej i wyznaniowej, miastem o wielkich tradycjach, licznych zabytkach, pięknej urody i nowych zadaniach wyznaczonych przez współczesną rzeczywistość. Rolę Lwowa dostrzegano w wypełnianiu misji politycznej, cywilizacyjnej i kulturowej na obszarach, gdzie władztwo polskie było chwiejne, zagrożone parciem młodego, prężnego, chętnego do krwawego demonstrowania swoich sił i dążeń patriotyzmu ukraińskiego. Zagrożenie jego presją ciążyło nad codziennością Lwowa i nad utrzymywaniem mitu lwowskiego w całym społeczeństwie polskim. Znajdowało swój wyraz w polityce wychowawczej, kulturze, propagandzie krajowej i międzynarodowej. Niejednokrotnie było wykorzystywane do przykrywania wielu innych konfliktów i kłopotów wewnętrznych, którymi odbudowujący się kraj polski był wstrząsany.

W świadomości Polaków żyjących w granicach II Rzeczypospolitej niełatwo było znaleźć drugie miasto, nie pomijając Wilna, które by tak mocno symbolizowało trwanie i drogę do niepodległości w warunkach szczególnego zawikłania historii. Umacniała się i rozbudowywała polska mitologia Lwowa, jako miasta *Semper Fidelis*, strażnicy polskich Kresów na Wschodzie.

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza, skupiającym wówczas wielu wybitnych polskich uczonych o renomie międzynarodowe, ukształtował się szczególny etos zaangażowania w działalność społeczną i narodową, związaną z obroną polskich praw narodowych oraz postaw antykomunistycznych. Przy zróżnicowanej strukturze społeczności studenckiej i aktywności grupy profesorów opowiadających się z przestrzeganiem wolności myśli i słowa, a przeciwnych ograniczeniom rasowym, wybuchało wiele konfliktów, powodujących różnorakie burdy i zamieszki, aż po rezygnację rektora, pochodzącego z demokratycznych wyborów, ze sprawowania funkcji na znak protestu przeciwko naruszaniu wolności uniwersyteckich. Opór środowiska akademickiego wywoływały starania, popierane przez władze państwowe, a wynikające ze starań o utworzenie odrębnego Lwowskiego Uniwersytetu Ukraińskiego. Wewnętrzne konflikty we Lwowie, często rodzące się w murach uniwersyteckich, uciszały się wobec narastania groźby konfliktu wojennego.

Spółeczność lwowska w latach wojny demonstrowała zaangażowanie patriotyczne, płacąc dużą daninę krwi za polską niepodległość. Zduszona przewagą sił obu kolejnych okupantów, nie traciła jednak nadziei na odzyskanie niepodległości, świadcząc o tym waleczną postawą, udziałem w bojowych oddziałach polskiej Armii Krajowej, w oddziałach polskich sił zbrojnych walczących na wielu frontach różnych kontynentów. Władze okupacyjne w polskich akademikach widziały szczególnie groźnych przeciwników, odpowiadając najpierw deportacjami, a pod okupacją niemiecką kaźnią profesorów lwowskich. Tradycje „lwowskich orląt” z niedawnych przecież walk polsko-ukraińskich odradzały się w czynach polskiej konspiracji, zbrojnych działaniach młodych konspiratorów, którzy marzeniom o odbudowie polskiej niepodległości nadawali realne, twarde wymia-

ry. Nie chciano i nie umiano się pogodzić z jałtańskimi decyzjami przywódców koalicji antyhitlerowskiej, które Lwów miały pozostawić poza granicami odrodzonej Rzeczypospolitej. Widziano w nich zdradę ideałów demokracji i wolności, o które walczyli Polacy przez lata całej wojny. Z wielkim oporem przyjmowano decyzje o pozostawieniu Lwowa pod rządami sowieckimi. Polacy jednak w tym oporze byli bezsilni. Trwał masowy *exodus* Polaków w granice nowej Rzeczypospolitej, zniewolonej przez obce siły, tylko pozornie niepodległej.

Wówczas jednak przywódcy mocarstw sprzymierzonych nie rozstrzygnęli jeszcze o przyszłości ziem nadodrzańskich. Nie brakowało wątpliwości co do powojennych losów Wrocławia. Tylko Stalin powracał do takiego określenia granicy, które by zdecydowało o pozostawieniu miasta pod rządami Polaków. Ze strony Polskiego Państwa Podziemnego, przeżywającego klęskę Powstania Warszawskiego i bezradnie obserwującego planowe burzenie Warszawy przez wojska Hitlera, zostało rzucone hasło: „Za zburzoną Warszawę Niemcy muszą zapłacić Wrocławiem”. Zainteresowanie polskim Wrocławiem rosło, gdy ujawniło się, że w granice Polski nie zostanie też włączony Królewiec.

Wrocław, który w latach wojny był daleko od doznania bezpośrednio jej skutków, u jej schyłku, oblężony przez oddziały Armii Czerwonej, w zdwojonych rozmiarach poznawał i doświadczał grozę wojny. Oblężony Wrocław walczył jeszcze, kiedy Berlin już kapitulował, w szaleńczym zbrodniczym oporze, bez nadziei na wyjście z wojennych opresji. Hitlerowscy dowódcy nie oszczędzali miasta ani swoich cywilnych współplemieńców, mieszkańców Wrocławia.

Jeszcze nie skończyła się wojna, gdy we Lwowie nowi sowieccy suwereni, zaopatrzeni w międzynarodowe decyzje, przystąpili do masowego, przymusowego wysiedlania Polaków z ziem do niedawna polskich, teraz włączonych w granice Związku Sowieckiego, na ziemie, które dotąd znajdowały się pod rządami niemieckimi.

Wrocławia w bezmyślny i zbrodniczy sposób hitlerowcy bronili dłużej niż Berlina. Po kapitulacji wojsk niemieckich zburzony, palący się i wyludniony Wrocław został przekazany administracji polskiej. W zniszczone mury wrocławskie wraz z nowymi osadnikami poczynano wkraczać nowe, tym razem już polskie życie. Ale nim doszło do pełnego przejęcia miasta przez Polaków, było ono łupione i niszczone zarówno przez szabrowników polskich, jak i maruderów sowieckich, pozbawiane było wszelkich dóbr materialnych przez oddziały Armii Czerwonej, traktowane jako zdobycz wojenna. Przejęcie Wrocławia przez polską administrację nie było tak przygotowane, jak innych regionów, dokonywało się w sposób bardziej żywiołowy, nie tak planowy. Ale szybko do miasta zaczęły w większym stopniu napływać grupy dawnych mieszkańców Lwowa. Mając do wyboru inne miasta, czy to starej Polski, czy to Ziemi Odzyskanych, chętniej wybierano Wrocław, chociaż przerażał stopień jego zniszczenia, a wiadomości o tym mieście i jego przeszłości nie posiadano wiele.



Nie było przypadkiem, że wśród pierwszych osadników polskich we Wrocławiu pojawiła się zorganizowana grupa lwowskich akademików uniwersyteckich, którzy odrzucili propozycje krakowskie, gliwickie, gdańskie i wybrali dla przyszłego życia świadomie miasto nad Odrą, mimo ogromu jego zniszczeń. Widzieli w nim szczególne warunki dla budowania polskiej nauki, przeniesienia doń lwowskich tradycji. W społeczności miejskiej, a uniwersyteckiej szczególnie, lwowskie korzenie poszczególnych wrocławian stawały się szlachetnym wyróżnieniem, dawały swoiste prawo do udowodnienia swojego rodowodu w nowych środowiskach społeczności wrocławskiej. Lwowianie we Wrocławiu wyróżniali się specjalną charyzmą, jako rzecznicy miasta *Semper Fidelis*, miasta legendy.

Wrocławscy akademicy nie ograniczali się do pracy w warunkach uczelnianych. Brali udział w podstawowych pracach decydujących o przyszłości miasta. Praktycznie lwowianie zajmowali wysokie miejsce na drabinie społecznej Wrocławia, lecz nie znajdowało to miejsca w awansach publicznych, o których decydowały czynniki partyjne, dla których lwowskie korzenie stanowiły trudną do wymazania skazę.

Lwowskie tradycje można było dostrzegać w codziennym życiu odbudowującego się miasta, nie tylko w słyszonym na ulicach zaśpiewie lwowskim, osadzaniu się w pobliżu według starych lwowskich obyczajów, nowych nazwach ulic, przenoszonych tutaj przez mieszkańców Lwowa lwowskich pomnikach, a nawet nazwach małych knajpek i podawanych w nich potrawach, całej kuchni lwowskiej, dostosowanej do trudnych ówczesnych warunków powojennych. Zmuszeni do opuszczenia lwowskiej ojcowizny, godząc się na zamieszkanie w murach obcego i mało przyjaznego miasta, chcieli do niego przenosić jak najwięcej ze swojej „bliższej”, ale utraconej, jak wówczas przypuszczano, tylko przejściowo, ojcowizny. Chciano przypominać to wszystko, co się z nią łączyło, co pozwalało o niej nie zapominać. Uważnych obserwatorów postaw lwowian we Wrocławiu zadziwiała wielkie ich zaangażowanie, nawet mimo traktowania pobytu w tym mieście jako przejściowego, w usuwanie wszelkich materialnych śladów wojny. Widzieli w tym swoistą rekompensatę, odwet za wszystkie upokorzenia i poniżenia, jakie musieli znosić w latach wojny.

Razem z pierwszymi pracami nad pokojowym zagospodarowywaniem miasta we Wrocławiu podejmowano pierwsze prace nad budową polskiego uniwersytetu. To nie Miasto budowało Uniwersytet, lecz Uniwersytet budował z popiołów Miasto. Nie wyjaśniając tego wprost, w rzeczywistości odbudowywano we Wrocławiu lwowski Uniwersytet Jana Kazimierza. Znajdowało to swój wyraz w jego strukturze, obsadzie personalnej pierwszych katedr czy napływie studentów, spośród których niemało kontynuowało studia rozpoczęte we Lwowie. Nim jednak zasiedli w ławach studenckich, laboratoriach i pracowniach, musieli usuwać wojenne żelastwo, ślady zniszczeń wojennych. Podstawowe zręby zespołu profesorskiego tworzyli starzy profesorowie lwowscy, łącznie z zespołami lwowskich pedli uniwersyteckich. Wybierali Wrocław, odrzucali propozycje

podjęcia pracy na lepszych warunkach na Uniwersytecie Jagiellońskim, wyrażając obawy, że w Krakowie mimo akcentowanych zapowiedzi, iż będzie miało miejsce tworzenie wyodrębnionych struktur akademickich, z odrębnymi nazwami nawiązującymi do tradycji lwowskich, to jednak zespoły lwowskie rozproszą się i roztopią w licznych środowiskach krakowskich.

We Wrocławiu widziano możliwość ciągłości pracy Uniwersytetu Jana Kazimierza, chociaż bez powrotu do jego tradycyjnego patrona. Odrzucano możliwość odtworzenia lwowskiej uczelni w Krakowie, Katowicach, Bytomiu, Gliwicach, Gdańsku. „Ojcowie” odnowionej uczelni lwowskiej najlepsze miejsce dla tych prac przeniesienia lwowskiego *genius loci* w nowe granice państwa polskiego dostrzegali we Wrocławiu, zdając sobie sprawę z trudności wynikającej z tego wyboru w zniszczonym wojną mieście nad Odrą. Miano nadzieje, że zachowanie zwartości akademickiego środowiska lwowskiego ułatwi im w sposobnej chwili powrót do Lwowa. Podejmując prace nad organizacją uczelni we Wrocławiu, prowadzono je nieomal na surowym korzeniu, a profesor nim zasiadł na katedrze przed studentami, musiał z pracowni i sal wykładowych usuwać ślady wojny. Heroiczną decyzję budowy nowej uczelni traktowano w kategoriach obowiązku patriotycznego, odwetu za wszystkie upokorzenia wojenne.

Wraz z usuwaniem zewnętrznych śladów niemieczyzny we Wrocławiu wrocławska ulica coraz bardziej przypominała lwowską. Na ulicach można było spotkać się z charakterystycznym „bałakaniem” czy przejawami humoru „batiarów”. Nowe nazwy ulic nawiązywały do lwowskich tradycji. Najwięcej różnorodnych zapożyczeń lwowskich było w okolicach uniwersytetu. Dla ciągłości tradycji lwowskich we Wrocławiu niemałą rolę odegrało formalne przeniesienie tutaj lwowskiego Zakładu Narodowego Ossolińskich, z poważną częścią jego zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, oraz umieszczenie go w budynkach przekazanych przez Uniwersytet Wrocławski na ten cel. Przekazanie tych wybranych celowo budynków nie było przypadkiem: pod względem architektonicznym wyraźnie nawiązywały do zewnętrznych kształtów tych, które musiano pozostawić we Lwowie. W kościołach pojawiały się przedmioty liturgiczne, obrazy związane z tradycjami lwowskimi przywiezione w ukryciu ze Lwowa. Lwów ze swoim dorobkiem przywracano w pracach kulturalnych, w teatrze, wydawnictwach prasowych, audycjach radiowych, kabaretach literackich. W Rynku pojawił się lwowski pomnik Fredry, a w magazynach muzealnych czekała przewieziona Panorama Raławicka. Folklor lwowski stawał się nie tylko wrocławskim, ale często ogólnopolskim.

Już w sierpniu 1945 roku zespół kierowany przez prof. Stanisława Kulczyńskiego, dawnego rektora Uniwersytetu Lwowskiego, który w latach wojny był głęboko zaangażowany w kierowanie lwowskimi strukturami Polskiego Państwa Podziemnego, przygotował propozycje struktury nowej uczelni. Nawiązywały one wprost do starej lwowskiej struktury. Zrealizowanie ich oznaczało powstanie rozbudowanego, silnego uniwer-

sytetu, o szerokich możliwościach kształcenia i prowadzenia różnorodnych badań, mocno osadzonego w rzeczywistości powojennej nowego państwa polskiego. Przygotowano też propozycje personalne i lokalowe, które ten ambitny projekt czyniły realnym. Wykonanie go zostało jednak zahamowane na skutek polityki ówczesnych polskich władz państwowych. Jej źródłem była nieufność polityczna wobec postawy akademickiego zespołu wrocławskiego, w którym widziano, jak przywiązanie do lwowskich tradycji rodziło reminiscencje starej uczelni, jej zespołów nauczających i lwowskich murów uniwersyteckich. Nie było przypadkiem, że w działaniach operacyjnych wrocławskiej Służby Bezpieczeństwa Uniwersytet Wrocławski przez wiele lat był opatrzony krótkim, ale jakże wymownym kryptonimem – „reakcja”.

Konsekwencje tego stanu dla wrocławskiej uczelni były jednoznaczne w polityce władz państwowych: decyzjach o awansach, także naukowych, hamowaniu zatrudnień, ograniczaniu zagranicznych wyjazdów badawczych oraz realizacji nowych projektów organizacyjnych i inwestycyjnych, specjalnie troskliwym doborze politycznym kierownictwa uczelni, sprzyjaniu odchodzeniu dynamicznych badaczy do innych uczelni i systematycznym prowadzeniu inwigilacji pracowników i studentów, a szczególnie tych, którzy wcześniej posiadali jakiegokolwiek więzy ze Lwowem. Uniwersytet Wrocławski, zarówno zespół pracowniczy, jak i studencki znajdował się „pod specjalnym nadzorem”.

Możliwości rozwoju uczelni wrocławskiej zostały ograniczone i zahamowane, chociaż nadano jej imię patrona – Bolesława Bieruta, a w polskiej opinii publicznej uniwersytet był często określany, jako „czerwony uniwersytet”. Nie umiano wyjaśnić zmiany postawy wielu profesorów, znanych wcześniej z przekonań demokratycznych, którzy stali się teraz gorliwymi propagatorami nowych porządków politycznych.

Staraniem wrocławskich zespołów naukowych, miejscowych urbanistów i architektów, przygotowano szczegółowy program budowy wielu obiektów uniwersyteckich, na miarę współczesnych potrzeb i możliwości, także wytworzonych przez zniszczenia wojenne. Projekt, początkowo zatwierdzony przez właściwe władze i przeznaczony do realizacji, został odłożony i schowany w przepastnych szafach archiwalnych. Idee tego projektu były i są realizowane dzisiaj, chociaż tylko w wybranych fragmentach, i to bardziej przy preferowaniu innych uczelni wrocławskich niż realizowaniu potrzeb uniwersyteckich, nad którym niezmiennie wisiła, mimo wszystko, chmura lwowskiego rodowodu.

Wrocław na początku epopei powojennej lwowian, którzy zostali usunięci z granic dawnej „bliższej ojczyzny” i znaleźli się w zniszczonych murach wrocławskich, był dla nich obcą, wrogą metropolią, z nieznaną przeszłością, a niejasną przyszłością. Do Wrocławia został przeniesiony mit Lwowa, polskiego miasta kresowego, zawsze wiernego Rzeczypospolitej. W miarę jak pobyt lwowian w tym mieście utrwał się, w sposób zadziwiająco szybki rosło emocjonalne, chociaż zastępcze, rzeczywiste przywiązanie do

nowej metropolii. To dawni lwowiacy odgrywali czołową rolę w oswojaniu nowych osadników z tym miastem, w przezwyciężaniu wśród nich „choroby ruin”, budowaniu nowego, polskiego patriotyzmu wrocławskiego. Kiedy opuszczali Lwów, wyjeżdżali z miasta niezniszczonego. Osiedlali się w mieście obcym, zniszczonym, gdzie ślady wojny były jeszcze gorące. Zdesperowani po utracie ojcowizny, w budowaniu polskiego życia we Wrocławiu widzieli kompensację za doznane krzywdy, pogębienie swoich wrogów, oswajali miasto dla polskość. Zachowując poczucie wyższości nie tylko wobec starych niemieckich mieszkańców miasta, ale i osadników polskich z innych regionów, byli dalecy od postaw ksenofobicznych. Łatwo tworzyli nowe środowiska, które sprzyjały tworzeniu nowych więzów lokalnych i formowały ambitne zadania odbudowy i przekształcania miasta niemieckiego w polską metropolię.

Nad miastem unosił się jednak nie tylko cień Lwowa, ale i różnie oceniane perspektywy jego polskiego bytu państwowego, chociaż w oficjalnych deklaracjach władz państwowych i partyjnych wielokrotnie zapowiadano oficjalnie trwałość i niezmiennosc decyzji o granicach państwowych. Państwowa, czy raczej partyjna, polityka społeczna w okresie realnego socjalizmu także i we Wrocławiu nie sprzyjała tworzeniu lokalnego patriotyzmu. Ciężała także na pozycji uniwersytetu, majoryzowanego centralizmem warszawskim i sprowadzanego do funkcji prowincjonalnej uczelni kształcącej tylko nauczycieli. W okresie zimnowojennym status Uniwersytetu Wrocławskiego odpowiadał pozycji miasta w całej Polsce Ludowej, miasta mimo wszystko o niepewnej przyszłości, który w bloku socjalistycznym miał spełniać zadania specjalnego przyczółka na froncie sił antykapitalistycznych. W odczuciach społecznych stale, chociaż z wolna, umacniało się przeświadczenie o trwałości postanowień w sprawie pozostawienia Lwowa poza granicami Polski, ale utrzymywały się równoczesne wątpliwości w sprawie przynależności państwowej Wrocławia. Działalność propagandową i wychowawczą z jednej strony wypełniała sztucznie wywoływana duma z szybkiego przywracania w mieście życia pokojowego, usuwania wybiórczo skutków wojny, uruchamianiu wybranych wielkich zakładów przemysłowych, ale przy niedostatkach troski o podnoszenie codziennych warunków życia mieszkańców miasta. Dla likwidowania skutków charakterystyczne było dostarczanie do Warszawy, do wykorzystania przy odbudowie stolicy, wielu transportów zabytkowej cegły, pochodzącej ze zniszczonych wojną, czy też celowo rozbieranych, a nieodbudowywanych, chociaż do tego się one nadawały, domów wrocławskich. Na potencjale wrocławskiego przemysłu, zespołów naukowych i kulturalnych, przez wiele lat pasożytowały inne regiony, bez świadczenia należnego, wzajemnego trybutu dla miasta nad Odrą. Rozbudowa wielkich zakładów przemysłowych Wrocławia i polityka inwestycyjna były podporządkowane sowieckim planom zbrojeniowym, przygotowaniom do nowego konfliktu zbrojnego. Wrocław jednak z wolna się rozwijał, chociaż nie na miarę posiadanych możliwości i ambicji jego mieszkańców. Ograniczone były możli-

wości jego zewnętrznego oddziaływania i kontaktów zewnętrznych, międzynarodowych, ponadgranicznych.

W miarę jak kruszyła się polityka zimnowojenna, zmieniała się sytuacja Wrocławia i w nim położenie uniwersytetu. Otwierały się naturalne możliwości szerokiej współpracy międzynarodowej, tak ważne dla rozwoju potencjału gospodarki wrocławskiej, powstawały nowe możliwości wymiany uczonych, podstawowe dla nadążania za współczesnym postępem nauki w świecie, trwało kształcenie nowej kadry. Tworzyły się warunki pogłębiania wolności myśli i słowa, tak ważne dla postępu nauki. Pierwsze, jeszcze nieśmiałe zmiany zostały przeprowadzone po wydarzeniach październikowych 1956 roku. To wówczas uniwersytet zaczął otwarcie ukazywać swoje korzenie: polskiego Uniwersytetu Lwowskiego, a z opóźnieniem także wyselekcjonowane demokratyczne tradycje niemieckiego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Pełne zasadnicze, korzystne zmiany nastąpiły jednak dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych, kiedy została przywrócona tradycyjna samorządność akademicka, a Wrocław stał się miastem otwartym na całe różnorodne swoje dziedzictwo kulturowe wszystkich nacji i różnych wyznań, które w historii je kształtowały. Odrzucał nietolerancję, obskurantyzm, ograniczanie wolności myśli i słowa. Na uniwersytecie przynosiło to nawiązywanie kontaktów międzynarodowych, podejmowanie nowych tematów badawczych, zwiększenie liczby studentów. Do Wrocławia przybywali studenci z okolic Polski południowej, z których ongiś na studia szli przede wszystkim do Lwowa. Tradycje lwowskie przestawały być składnikiem działań opozycji antykomunistycznej, a stawały się ważnym elementem budowania współczesnej tożsamości wrocławian.

We Lwowie w starych murach polskiego uniwersytetu powstał nowy ukraiński Uniwersytet im. Iwana Franko według panujących tam norm i zasad ogólnopaństwowych. Uniwersytet Wrocławski odziedziczył po niemieckim Uniwersytecie imienia Fryderyka Wilhelma mury i bibliotekę oraz pamięć o wielkich uczonych, którzy byli związani z tą uczelnią. Po Uniwersytecie Jana Kazimierza odziedziczył wielu uczonych oraz jego etos. W 2002 roku obchodził rocznicę powstania załóżków niemieckiej uczelni. W 1957 roku nie mógł obchodzić rocznicy 400-lecia uczelni Jana Kazimierza. Szkoda, że kolejne inauguracje roku akademickiego liczy się od rocznicy uczelni niemieckiej, zapominając o wcześniejszej rocznicy polskiej uczelni lwowskiej.

### **Lvov – Wrocław.**

#### **Two towns, two regions, two universities**

Wrocław and Lvov are two big metropolises full of historical monuments which were located on the borderlands of terrains occupied by nations with glorious past and their own universities. The location played a decisive role in the fact that both universities were involved in political and national conflicts. Lvov defended Polish traditions in the East and Wrocław initiated and

organized the intellectual fight for maintaining the German eastern borderland. Jan Kazimierz University (Uniwersytet Jana Kazimierza) in Lvov was founded earlier than the University of Wrocław. The first was Polish in character, the latter was German. Political changes after the Second World War resulted in liquidation of the Jan Kazimierz university in Lvov. It was replaced by the national Ukrainian university. The German university in Wrocław was also liquidated. The new Polish university used its building and libraries. At the same time inherited from Jan Kazimierz University its cadre and ethos and referred to the most prominent German scholars.

**Key words:** Lvov, Wrocław, Poland, Germany, Ukraine, Silesia, university, Nazism, Stalinizm, borderland